№ 67. Warszawa, Sobota 2/14 Czerwca Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

# KRONIKA
# WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro SS. Wita i Modesta MM.
Wschód słońca o g. 3 m. 40.—Zach. o g. 8 m. 20.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. ciep. 22. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 10.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Przez dyplomy CESARSKIE z dnia 15 Kwietnia, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowani zostali kawalerami orderów: Orła Białego, dowodzący rezerwowym korpusem piechoty gwardji, jenerał - adjutant, jenerał - lejtnant książę Barjatyński, i jenerał-wagenmejster głównego sztabu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, oraz inspektor arsenału i parków wydziału inżenierów, jenerał-lejtnant Sołomka; — św. Włodzimierza klassy 2éj, naczelnik inżenierów korpusów gwardji i grenadjerów, jenerał-lejtnant Zurmillen.

— Przez ukazy CESARSKIE z dnia 28 Kwietnia, ministrowi wojn, jenerałowi artylerji Suchozanet, rozkazano być członkiem komitetów Syberyjskiego i Kaukazkiego.

Dyrekcja ubezpieczeń.— W zastosowaniu się do Art 4 Ustawy o ubezpieczeniu nieruchomości, podaje do wiadomości powszechnéj, iż reskryptem Komisji Rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych z d. 21 maja (2 czerwca) 1856 roku, zatwierdzoną została na rok 1866 następująca taryffa składek opłacać się winnych od ubezpieczenia zabudowań — Składka od 100 Rs. ubezpieczenia: klasa 1. stopień 1 niebezpieczeństwa dla miast po kop. 20. dla wsi po kop. 16; stopień 2, dla miast kop. 30 dla wsi kop. 24; stopień 3, dla miast kop. 40, dla wsi 32; — Klasa 2: stopień 1, dla miast kop. 40, dla wsi kop. 32; stopień 2, dla miast kop. 60, dla wsi kop. 48; stopień 3, dla miast Rs. 1, dla wsi kop. 80, — Klasa 3: stopień 1, dla miast kop. 60, dla wsi kop. 48; stopień 2, dla miast Rs. 1, dla wsi k. 80; stopień 3, dla miast Rs. 1 kop. 60, dla wsi Rs. 1 kop. 28; Klasa 4: stopień 1, dla miast kop. 80. dla wsi kop, 64, stopień 2, dla miast Rs 1 kop. 60 dla wsi Rs 1 k. 28; stopień 3, dla miast Rs. 2 kop. 40, dla wsi Rs. kop. 92.— Uwaga.— Budowle wyjątkowego niebezpieczeństwa, jako to: piece, fryszerki, podlingarnie, hamernie, huty i t. p. stosownie do art. 15 Ustawy opłacać będą dwa razy większą składkę od téj, jaka od 3 stopnia niebezpieczeństwa klasy właściwéj taryffą jest wskazana. Składka rozpisana uiszczaną być ma w dwóch ratach: rata pierwsza w miesiącu lipcu r. b.: rata druga w miesiącu październiku r. b. — Warszawa dnia 25 maja (6 czerwca) 1856 roku. — Prezes radca tajny, Łaszczyński.

— Wczoraj o godzinie 7éj wieczorem, odbyła się z gmachu Komisji rząd. spraw wewn. i duch., exportacja zwłok ś. p. Rzeczywistego Radcy Tajnego *Turkulla*, Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, Senatora, Członka Rady Państwa, i Komitetu Ministrów, Prezesa Komisji do rewizji i ułożenia praw dla Królestwa Polskiego, Kawalera orderów: św. Alexandra Newskiego z brylantami, Orła Białego, św. Włodzimierza 2éj klasy, św. Anny i św. Stanisława 1éj klasy. Orszak żałobny prowadził JW. Ksiądz Biskup Fijałkowski, administrator archi-djecezji Warszawskiéj, oraz wszystkie duchowieństwo świeckie i zakonne tutejsze. Towarzyszyli JO. Książę Namiestnik Królestwa, rodzina zmarłego Ministra, znakomici dygnitatze tak wojskowi jak i cywilni, liczne grono urzędników, wielu z obywateli miejskich cechy, uczniowie szkół, wychowańcy zakładów dobroczynnych, oraz liczne grono publiczności, zwiększające się w miarę postępowania orszaku. Zwłoki dostojnego zmarłego umieszczono na paradnym katafalku, a sznury od baldachinu trzymali urzędnicy ministerstwa. Orszak postępował ulicami Przejazd, Długą, Bielańską, Senatorską i Miodową, przed kościół OO. Kapucynów, gdzie po zdjęciu zwłok i umieszczeniu ich w kościele JW. Ks. Biskup Fijałkowski, odprawił żałobne nabożeństwo. W tym samym porządku dziś nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski ulicami: Miodową, Długą, Nalewkami, aż na miejsce spoczynku.

— Oglądaliśmy dnia wczorajszego na placu Nalewki zwierzęta gospodarskie, które przedstawione zostały sędziom do ocenienia pod przewodnictwem JW. hr. Augusta Potockiego dyrektora komitetu wystawy zwierząt i wyścigów konnych. — Ocenienie i przyznanie nagród odbyło się w gronie samego komitetu, i takowe w dniu jutrzejszym ogłoszone zostanie, o czém nie omieszkamy donieść naszym czytelnikom. Przytem bliższe wiadomości i uwagi nad tegoroczną wystawą zwierząt wdniu jutrzejszym podamy, a dzisiaj ograniczamy się tylko na wymienieniu zwierząt, któreśmy oglądali, a mianowicie: 1) *Quiproquo* ogier 4ro-letni gniady pełnéj krwi, po ogierze Nortendenie i klaczy Bormida, — zrodzony i wychowany u Wielm. Grabowskiego w dobrach Serniki w guberni Lubelskiéj. 3) Trzy barany i trzy maciorki ze słynnego w kraju zawodu owiec merynosowych z Chełma, własnością W. Skórzewskiéj będącego, jako też baran jeden i maciorka JW. hr. Ludwika Krasińskiego z owczarni merynosowéj w Krasném. 3) Z bydła rogatego W. Schäfer przyprowadził byczka czerwonego z białemi odmianami rok 1 i miesięcy 8 mającego, który pochodzi z rasy w Księztwie Badeńskiém w okolicach Frejburga rozpowszechnionéj, a z rasą szwajcarską spokrewnionéj.

— Dowóz wełny na targ Sto-Jański w r. b. rozpoczął się z dniem onegdajszym, do dnia wczorajszego na trzech wagach miejskich i jednéj w składzie banku Polskiego, przeważono pudów 3,140 funtów 30 i ta ilość wystawioną jest na sprzedaż na placu Krasińskich. Dziś spodziewane są znaczne transporta. Na baranach tak krajowych jak zagranicznych zbywać nam nie będzie, z krajowych dla których już urządzono stosowne budki, będą: z Chełma, Serok, Pass, Belna i t. p. Z zagranicznych już przybyły z tych p. Ekstejna sprowadzone z słynnych owczarń saskich mianowicie: Oschatz, Lejtewitz i innych sztuk 50, odznaczają się wszystkiemi żądanemi przymiotami tak, że obywatele zadowoleni zostaną, znajdują się jak lat poprzednich w domu W. Tyzlera przy ulicy Długiéj Nro 590, z których zamówionych 16 odebrano, reszta na sprzedaż wystawiona.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 84 kop. 94. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 80.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, dawano rs. 99 k. 90. Pożyczka rossyjska z 1855 dawano rs. 100 k. 15.— Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 16. — Kupon Obl. rs.—k. 81 1/9. Listów zastaw. kop. 28 1/2. Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs.—kop. 84 13/18.

— W dniu wczorajszym w dokończeniu ciągnienia 5éj klasy 87 loterji klasycznéj, znaczniejsze wygrane padły, jak następuje: Nra 11259 i 13609 wygrały po 2000 Rs., Nr 11052 Rs. 1000, a Nra 4905, 6603, 9324 i 20941 po Rs. 200.

## Korrespondencja Kroniki.

*Od źródeł Niemna 29 Maja.*

Strony przyległe źródłom niemnowym, obiera

---

VIII.

## WSPOMNIENIA I PAMIĘTNIKI
### Józefa Rulikowskiego

PRZEJRZANE, UPORZĄDKOWANE, OBJAŚNIENIAMI OPATRZONE I WYDANE

przez

*Juljana Bartoszewicza.*

Tom I.

*(Ciąg dalszy).*

Po tem zdarzeniu Aubry został guwernerem czterech braci Węglińskich (z) i Marcina Bukara (co to był późniéj marszałkiem powiatu żytomierskiego) (1), takoż pana Zakrzewskiego, który w czasach konfederacji targowickiéj, był pułkownikiem dońców, a potem sowietnikiem sądu głównego wołyńskiego w Żytomierzu. — Z temi uczniami umieszczony został w Chełmie przy szkołach ks. pijarów, obowiązkiem jego było czuwać nad powierzoną mu młodzieżą, uczyć języka francuzkiego i niemieckiego, przeprowadzać i odprowadzać paniczów z lekcji publicznych szkolnych, do domu kasztelana, który oraz był i starostą chełmskim (2). Ta podzielność władzy nad studentami, nie była przyjemną dla ks. pijarów, którzy przyjęli system jezuitów i chcieli mieć studentów i tychże dyrektorów a nawet usługujących, jakiejbykolwiek byli klasy ludzi, pod własnym zarządem razem i pod jedną dyscypliną.

Otóż znalazł się jeden taki ksiądz gorliwy professor, wychowaniec czterech ścian klasztornych, który uzbroiwszy się w narzędzie wyrabiane w Boćkach i wziąwszy posługaczów szkolnych, napadł na Aubrego, lecz ten zręczny i zwinny, wyrywa mu narzędzie kary, tym czasem posługacze uciekają a ksiądz porządnie pobitym został.

Pijarowie w pierwszym zapale wyklęli Aubrego z nadzwyczajną uroczystością, klątwa przeczytana przed drzwiach kościoła, przy zapaleniu świecy, która potem zagaszona i wyrzucona za drzwi kościoła. Aubry został wyklęty za zelżenie i wybicie księdza, wyłączony z towarzystwa chrześcijan, a ktoby z nim mówił i był pod jednym dachem (tak brzmiał text klątwy), ten grzeszył i stawał się jéj uczestnikiem.

Lecz już w tych latach nie tak bardzo szanowali katolicy srogie gromy kościoła. Kasztelan Aubrego i studentów zabrał do Siedliszcz, a udawszy się do biskupa, łatwo tam wyrobił, że klątwa za nieprawną uznaną, i że pijarowie otrzymali napomnienie, za porywczość i nieprawne postępowanie. Ale gdy prawa zakonne nie pozwalały biskupom wdawać się w sprawy zgromadzeń, pijarowie korzystając z tego rozpoczęli proces kryminalny w ziemstwie przeciw Aubremu, żeby koniecznie postawić na swojem. Nie wskórali nic na tem; bo za przykładem kasztelana wszyscy majętniejsi obywatele poodbierali dzieci ze szkoły. Upadł szacunek zgromadzenia ks. pijarów klasztoru w Chełmie, i za mojéj młodości podnieść się już nie mógł, tak ta awantura duchowna źle była widziana przez obywateli.

---

(z) Konstantego, Antoniego, Onufrego i Karola, synów Wojciecha, którzy potem znakomite urzędy w ziemi swojéj piastowali. J. B.

(1) Marcin Bukar syn Adama sędziego ziemskiego żytomierskiego, jednego z najznakomitszych obywateli i mówców za panowania Stan. Augusta o synie i ojcu wiele czytać można w Ochockim. J. B.

(2) Rulikowski tutaj podobno się myli. Kasztelan Wojciech nie był nigdy starostą chełmskim. Po Stanisławie Rzewuskim albowiem który od r. 1758 miał to starostwo, wziął je w r. 1769 Antoni Węgleński syn Wojciecha kasztelana, jeden z uczniów Aubrego. To może autora spowodowało, że poplątał zdarzenia. J. B.

my za główny punkt do obecnego sprawozdania, a zaczynamy od wiadomości gospodarskich.

Przeszłoroczna jesień, jak wiadomo niedopisała naszym gospodarzom. Zbiory oziminy okazały się o połowę, a jarzynne o trzecią część mniejsze jak w dobre lata; stąd ceny na zboża były i są dotąd tak wysokie, jakich od 1807 r. u nas nie praktykowano. Rozumie się, że ci którzy przedawali nie stracili na tém; ale klasa wyrobników, rzemieślników i wszyscy tak zwani *z grosza żyjący* ucierpieli bardzo; ucierpieliby jeszcze więcéj, gdyby dobroczynność prywatna i rządowa nie przyszły im w pomoc. Spóźniona wiosna tego-roczna zastraszyła nas nie mało: wszakże około połowy kwietnia słońce serdeczniéj jakoś spojrzało na naszą prowincję i wraz pola zaruniały. Jednakże na Śty Jerzy ruski kiedy w inne lata wrona mogła ukryć się w życie, w tym roku nawetby się skowronek nie schował. Obecnie, kiedy to piszę, gospodarze nasi nie mają prawa uskarżać się na wiosnę, bo i dnie mamy ciepłe i deszcze dość często przechodzą: a wiadomo, »że suchy kwiecień, mokry maj, będzie żyto gdyby gaj.« Mamy więc jakie takie nadzieje na jesień, ale znowu: ileż to razy nadzieje wiosenne nas zawiodły! Daj Boże aby w tym roku choć w części się zjiściły!

Pomimo to ceny na zboża nie zniżyły się bynajmniéj, i tak: w Mińsku, w przeszłą niedzielę (8 maja v. s.) płacono na rynku: żyto czetw. (64 garnce) po rs. 9, groch czet. rs. 8, jęczmień rs. 6 kop. 50; owies rs. 4 k. 75, masła pud rs. 6, mięsa najlepszego funt kop. 6 i pół. W Słucku ceny tych artykułów są prawie takież same, a w Wilnie znacznie wyższe.

Przytém, notujemy tu fakt mający choć daleki związek z gospodarstwem wiejskiem: oto przelotne ptastwo wodne w znacznie zmniejszonéj ilości powróciło w tym roku do nas; jaskółek bardzo mało, a na 10 gniazd bocianich zaledwo 3 zostały. Rozumie się, że nasi wieśniacy mocno się niepokoją o tych swoich przyjaciół, tak chętnie tulących się pod ich strzechy. Radzibyśmy wiedzieć, czy i w innych prowincjach takież zmniejszenie przelotnego ptastwa zauważano? a bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby nam pan Jarocki, albo pan Antoni Waga fakt ten wytłumaczyli.

Dwuletnia blokada portów naszych nadbaltyckich, nie wywarła tak szkodliwego wpływu na nasz handel wywozowy, jakby tego można było się spodziewać, nie wiem ile ucierpieli kupcy; ale nasi właściciele ziemsey żadnéj z tego nie ponieśli straty. Nasze wywozowe towary: len, pieńka, siemie, drzewo towarne, stale były w cenie dość znacznéj, a w ostatnim miesiącu jeszcze się bardziéj podniosły; tak z przyczyny zakupów kupców ryskich, jak również dla niewielkiéj pozostałéj ilości tych produktów. Zwrócenie się dróg handlowych ku granicom Prus i Królestwa, było nawet dla niektórych okolic naszéj prowincji złotodajnem żniwem, np, dochód z karczem położonych przy szosie Brzesko-Bobrujskiej, więcéj się niż potroił, toż samo rozumie się o szosie Kowieńskiej i o innych drogach kupieckich z Białorusi do granicy pruskiej wiodących. Z powodu grasującéj w r. z. zarazy, cena bydła rogatego, bardzo się podniosła; za parę dobrych wołów roboczych. za które płaciło się 30 rubli, obecnie trzeba zapłacić 50 i więcéj, w takiejże proporcji podniosła się i cena koni, średniéj wartości przed kilką laty. Kiedym opowiadał włościanom w Słuczyznie, że na Białéjrusi końmi orzą—nie chcieli wierzyć, teraz po przeszłorocznym upadku, sami biedacy nietylko końmi, ale i krowami orać muszą.

Tymczasem u nas bawią się w najlepsze: karnawał przeszedł bardzo wesoło, dostało się i wielkiemu postowi. W ciągu zimy więcéj niż w inne lata skojarzyło się u nas małżeństw, wzajemna skłonność i sympatja większą częsć tych par powiodło rzed ołtarz, ale były i takie, i podobno wkrótce będą w których z jednéj lub drugiéj strony, a niekiedy i z obu, interes grał główną rolę. Patrząc i dowiadująe się o takich związkach, nieraz przyszły mi na myśl słowa poety.

A kto serce swoje sprzeda  
Dla widoków lub pieniędzy,  
Ten jest uczuć tandeciarzem,  
Ten w bogatéj żyje nędzy  
Ten duchowym jest Łazarzem,  
Co pierś swoją dał na zgnicie. i t d.

Teraz przechodząc do sprawozdania z wiadomości literackich i artystycznych, z prawdziwą notujemy przyjemnością tutaj, że od kilku lat znaczny dostrzegamy postęp umysłowego ruchu w naszym Mińsku i w okolającéj go prowincji. Wprzód niż którykolwiek inny przewidział to drukarz wileński Jokel Dworzec i spakowawszy w dziesięcioro, prassę, czcionki i etc. z nad brzegów Wilji przeniósł się nad brzeg Swisłoczy. Dziwna jak ten naród najpierwej wie o tem co nastąpi! Otóż i Dworzec dowiedział się, że drukarnia jego będzie bardzo pożądaną w Mińsku, a może jak przed-Chrystusowéj pamięci Cezar, wolał być pierwszym w Galji jak drugim w Rzymie. Koniec końcow dobrze na tem wyszedł, drukarnia jego jest ciągle czynną i oprócz miejscowych rzeczy drukuje i inne ogólniejszego interesu. W zeszłym roku z pod pras Dworca wyszło naprzód obszerne trzy tomowe dzieło: »O udoskonaleniu moralnem« (tłum. p. Michała Bohusza Szyszki), potem »Hapon« i »Wieczornice« Wincentego Marcinkiewicza; są to powieści i gawędy wierszem, w narzeczu białoruskim napisane. Recenzję »Hapona« przez Włady. Syrokomlę czytaliśmy w przeszłym roku w Gaz. Warsz. Przy takiéj literackiéj powadze (p. Władysława Syrokomli) nie ośmielamy się umieszczać własnego zdania o tych wierszowanych utworach i tem chętniéj zgadzamy się na życzliwę zdanie o nich Syrokomli, ponieważ widzieliśmy już te dziełka w rękach naszego wiejskiego ludu, w tem narzeczu mówiącego i spodziewamy się, że zbawienny wpływ nań wywrą. Na tem ograniczają się zeszłoroczne zasługi drukarni Dworca i księgarni braci Bejlinów, których wspólnym nakładem i staraniem wymienione pisma wyszły. Obecnie drukuje się dziełko także pana Marcinkiewicza, ale już po polsku napisane z oryginalnym tytułem: »Ciekawyś? Przeczytaj.« I tym razem, jeśliśmy dobrze pojęli znaczenie tytułu, nie wypada nam dawać sprawozdania o treści książki, poprzestajemy więc na powtórzeniu tego co na jéj okładce wydrukowano: Ciekawyś? Przeczytaj.

Wszakże nie w ostatnich dopiero latach zaczęły wychodzić w Mińsku dzieła ogólniejszego interesu. Oto prócz innych, o których jako nie bibljograf, mam prawo nie wiedzieć, wymieniam znajdujące się w téj chwili u mnie pod ręką: 1) *Jana Hermana z Neydenburku Ziemianin, albo gospodarz Inflandzki w Mińsku r. 1823 w drukarni Stefanowicza in 8vo.* Jest to wydanie z edycji Słuckiéj 1673 r., dokonane staraniem p. Ignacego Legatowicza. 2) *Jabieda, to jest Pieniactwo, komedja satyryczna w 5ciu aktach w rosyjskim języku napisana wierszem przez Bazylego Kapnista. Drukowana za* NAJWYŻSZEM *zezwoleniem* NAJJAŚNIEJSZEGO *Pawła Igo Imperatora w S. P. B. tłumaczona prozą przez M. B. Tomaszewskiego. W Mińsku, w drukarni Rządowéj r. 1808*, z dedykacją gubernatorowi ówczesnemu Mińskiemu Karniejowi. W przedmowie tłumacz pociesznie się wyraża w ten sposób: ».....co do mnie wyznać muszę, że tłumaczenie to dalekie jest od oryginału. Nie mogłem bowiem dobrać w polskim języku tak dobitnie uszczypliwych wyrazów, bez obrażenia delikatności czytelników, albo słuchaczów, jakiemi autor maluje tu charaktery osób.«

Zacytowałem dwa te dziełka, aby sprostować pomyłkę pana P. M. który donosząc w roku przeszłym, o wyjściu dzieł nakładowych Bejlinowa i Dworca, utrzymywał, że to są pierwsze drukowane w Mińsku.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

## A N G L J A.

*Londyn 9 Czerwca.* W porządku przedmiotów w Izbie niższéj, zapisane jest na dzień dzisiejszy trzecie odczytanie bilu w przedmiocie zniesienia przysięgi religijnéj, czyli innemi słowami, bilu otwierającego żydom wstęp do parlamentu.

— Książe rejent badeński opuścił w sobotę pałac Buckingham udając się w podróż po Anglji i Szkocji, a najprzód przez Cambridge i York udaje się na północ. (*Neue Pr. Ztg*).

*Londyn 10 Czerwca.* (Wieczorem). Według nadeszłéj tu urzędowéj wiadomości, rząd amerykański w Washingtonie przesłał posłowi angielskiemu panu Crampton paszporty do wyjazdu.

(*Neue Preussische Zeitung*).

## A U S T R J A.

*Wiedeń 8 Czerwca.* Kwestja kolei galicyjskich reskryptem cesarskim z dnia 27 maja do ministra handlu rozstrzygniętą została. Towarzystwo kolei północnéj bierze część wybudowaną i buduje daléj do Przemyśla, komitet zaś złożony z obywateli galicyjskich, pod prezydencją księcia Sapiehy, otrzymał koncesją na budowanie linji Przemyśl, Lwów, Brody i Czerniowce.

Kapitał mający być puszczony w obieg, wynosi 36 miljonów. Z tych 20 milj. rozdzielone między

---

Pamiętam iż często o niéj ze wzburzeniem wspominano.

Tymczasem Aubry silnie protegowany przez kasztelana i biskupa, gdy pijarowie w ziemstwie chełmskiém przegrali, bo za zasadę wzięto primus impetus, wywołali sprawę na trybunał Lubelski, gdy i tam przegrali, przenieśli sprawę do rozpatrzenia drugiego kompletu trybunału lubelskiego, i dopiero dwa następne dekreta trybunalskie jednéj treści zapadłe, uwolniły Aubrego od zawziętości duchownych. W téj sprawie w trybunale lubelskim mecenas Baczyński stawał czynnie w obronie Aubrego. Był on oraz specjalnym do tego plenipotentem kasztelana Wenglińskiego. Bukar zaś stawał od ziemstwa. Obadwaj potem wynieśli się do województwa kijowskiego, Baczyński został dziedzicem Kikiszówki pod Berdyczowem, syn jego był prezesem sądów głównych gubernji wołyńskiéj, a Bukar dostał Januszpolszczyznę w bliskości Berdyczowa. Aubry przez wdzięczność dla Baczyńskiego, całe życie odmawiał pacierze na jego intencję. Chełmskim wreszcie szkołom Międzyrzec odebrał resztę wpływu. Wczasie albowiem kilkoletniego tego procesu, szkoły księży pijarów w Międzyrzecu na Wołyniu, pod rektorstwem dwóch braci rodzonych Szybińskich po sobie następujących, jako też z doboru professorów, zaczęły słynąć; tam tedy kasztelan Węgliński umieścił Aubrego i swych wszystkich studentów. (3)

Dokonawszy obowiązków domowego nauczyciela u państwa Węglińskich, na prośby ojca mego, przeniósł się Aubry w dom nasz. Pod jego przewodnictwem ukonczyłem wychowanie i nauki. Gdy potem wyjechałem na Ukrainę, został daléj przy dwoch braciach moich Ludwiku i Antonim, z niemi lat parę zostawał w Zamościu w akademji, po śmierci zaś ojca mego wiekiem już obciążony, udał się na spokojne życie do domu starosty chełmskiego, Antoniego Węglińskiego, który był dawniéj jego uczniem i tam w Siedliszczach życia dokonał. W czasie pobytu swego w domu Węglińskich, dwa razy odwiedzał ojczyznę swoję, i raz nawet przedstawiał się królowi Stanisławowi Leszczynskiemu, mile zawsze od niego był przyjęty, szczodrze na podróż opatrzony. Przez pamięć tego króla za wierne i przychylne usługi jego ojca, wiele zdarzeń o Leszczyńskim rozpowiadał, które potem zanotowali historycy.

(3) O Szybińskich i szkołach Międzyrzyckich ciekawe czytać szczegóły w Pamiętnikach domowych M. Gr. J. B.

## VIII.

### KSIĄDZ ROMUALD KOWALSKI.

Zdolności, nauka, charakter i wpływ księdza Kowalskiego. Smutna choroba. W końcu ustęp moralno-filozoficzny o stosunkach, pracach i zasługach.

Ksiądz Romuald Kowalski pijar, odbył nowicjat w Podolińcu na Spiżu, w tem właśnie miejscu w którem Lubomirski, wojewoda krakowski, (4) sprowadziwszy księży pijarów do Polski z Włoch, fundował dla nich klasztor. Z tego tu zakładu ks. pijarowie po całéj Polsce i Litwie rozprzestrzenili się; klasztor podoliniecki był zaszczycony bytnością osobistą w nim patryarchy, świętego Józefa Kalasantego, w tym téžto klasztorze i nowicjacie ks. Kowalski sposobił się na nauczyciela szkół publicznych z wielu innymi klerykami, pomiędzy którymi miał za towarzysza ks. Barcikowskiego kuzyna Borejków i Małyńskich. Barcikowski ten był późniéj rektorem zgromadzenia ks. pijarów w Międzyrzecu koreckim na Wołyniu. Mąż ten słynący nauką, wesołością umysłu i przyjemnością w pożyciu towarzyskiem, był oraz gorliwym i wzorowym kapłanem, czego dał liczne dowody a mianowi-

(4) Stanisław zmarły 1679, zwycięzca pod Chocimem. J. B.

następujące grupy: 1) Nordbahn i Rotschild. 2) Credit-Anstalt. 3) Sina i Eskeles (za niemi *crédit mobilier* francuzki). 4) Kapitaliści frankfurtscy. Resztę 16 miljonów komitet galicyjski dla siebie i kapitalistów krajowych zatrzymał.

Jak z powyższego ugrupowania się pokazuje, jest to co do składu kapitalistów, jeden z najświetniejszych interesów ostatnich czasów; wchodzą weń największe znakomitości finansowego świata. Bliższe warunki jeszcze nie oznaczone, dopiero pracują nad *cahier des charges*, który będzie dyskutowany. Nie mogę więc wchodzić w większe szczegóły, ale to co wam piszę, jest prawie pewne. Rokują sobie także niektórzy nadzieje, że Nordbahn do Jarosławia odstąpi; rząd zaś jak mówią, decyduje się niektóre dobra bogate w lasy i kopalnie węgla, sprzedać towarzystwu.

W przeszły czwartek komitet obywateli galicyjskich był z podziękowaniem u Cesarza. N. Pan raczył bardzo łaskawie go przyjąć i wyraził, iż mu przykro było, że nie mógł zupełnie życzeń tych panów uwzględnić.

— C. k. rząd austrjacki, odezwą z dnia 6 b. m. zawiadomił c. k. towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie, iż ministerstwo handlu przychylając się do przedstawienia przez komitet tegoż towarzystwa wniesionego, zezwolić raczyło, aby bydło i inne przedmioty, przesyłane na wystawę gospodarską, w dniach 16, 17 i 18 czerwca b. r. odbyć się mającą, przewiezione zostały *bezpłatnie* na rządowéj kolei wschodniéj, tak do Krakowa, jako i napowrót do stacji, z których zabranemi zostaną. Przesyłający wszelako takowe przedmioty, oprócz dołączenia do nich zwykłych frachtbriefów, zaopatrzyć się winni w odpowiednie świadectwa urzędów obwodowych, do których należą, i opłacić zaraz przy oddaniu przedmiotów na kolej, należność za asekuracją wyższéj ich wartości, gdyby takiego zabezpieczenia wymagali. Przedmioty te mają być na kolej kosztem właścicieli dostawione, a towarzyszący im ludzie zapłacą bilety 3éj klasy.

Podając powyższe postanowienie do wiadomości interesowanych, komitet towarzystwa gospodarczo-rolniczego uprzedza, iż jednocześnie przesłał właściwym c. k. urzędom obwodowym wykazy przedmiotów, o których nadesłaniu na wystawę przez właścicieli tych przedmiotów zawiadomionym został; uprasza przeto, aby jak można najspieszniéj postarali się w pomienionych urzędach o świadectwa mające im służyć do bezpłatnego przewozu ze stacji kolei dla nich najdogodniejszéj. (*Czas*).

F R A N C J A.

*Paryż 9 Czerwca*. Jeśli wiadomości otrzymane z południowéj Francji są nareszcie zaspokajające pod względem wylewu Rodanu i Saony, inaczéj na nieszczęście ma się rzecz nad Loarą. Początek opadania wód téj rzeki, obudził nadzieję że główne niebezpieczeństwo zniknie nakoniec, ale nagły nowy przybór obudził na nowo wszelkie obawy. Należy jednak spodziewać się, że pod wpływem pięknéj pogody, wody wkrótce cofną się i że nowe klęski nie powiększą liczby tych, jakie już tak okropnie dotknęły Francję.

— Potwierdza się, że Cesarz Napoleon w ostatnich dniach b. m., wyjeżdża do Plombieres, gdzie zabawi dwa lub trzy tygodnie. Wiadomo że Cesarzowa nie będzie mu towarzyszyła w téj podróży.

— Owdowiała królowa duńska, przybyła wczoraj do Paryża. Cesarz udał się na przyjęcie jéj na stację kolei, i powiózł ją do St Cloud.

Wiadomości z Włoch przedstawiają dużo interesu. Na nieszczęście korespondencje jakie mamy przed oczami, a pochodzące od ludzi znających dokładnie interesa swego kraju, wszystkie występują z fałszywego punktu założenia. Wyobrażają oni sobie, że wszystko co się dzieje w interesie włoskim, musi się dziać przeciw Austrji, i za obrębem jéj działania. To jest złudzenie. Projektowane reformy nie mają takiéj ważności, aby Austrja mogła się zatrwożyć żądaniami ustępowania, i które zapewne zostaną wypełnione.

Najprzód idzie tu o ewakuację terytorjum papiezkiego przez Francuzów i Austrjaków. Około pierwszego października ta ewakuacja ma być w części spełnioną, nastąpiłoby to nawet wcześniéj, gdyby król neapolitański zechciał ustąpić dwa swoje pułki szwajcarów, ale nie ma on wcale chęci rozstać się z niemi, a przytém same też pułki oświadczyły, że umowa ich tyczyła się tylko Neapolu, a zatém nie mają ani myśli udać się do Rzymu. Król neapolitański tém chętniéj zasłania się tém oświadczeniem, ponieważ rekrutowanie w Szwajcarji stało się od niejakiego czasu nieco trudniejszém niż dawniéj.

Papież objawił życzenie zatrzymania dwóch tylko pułków francuzkich; jeden z nich zajmowałby twierdzę S. Anioła, a drugi twierdzę Civita vecchia. Ale we wszystkich punktach dotąd, Rzym zgadza się z mocarstwami zachodniemi, co do reform, jakich od niego żądają, i które on chętnie spełni. Widać zatém że te reformy muszą być niezmiernie umiarkowane. Powtarzamy że główną zmianą, jaka zajdzie w państwie rzymskiem, będzie ewakuacja jego terytorjum przez wojska zagraniczne, z zawarowaniem naturalnie dla Francji i Anglji prawa interwencji, jeśliby wybuchły tam jakie zamieszania rewolucyjne.

Co do Neapolu, wiele jest do zrobienia pod względem administracyjnym, ale mocarstwa zachodnie nie wdadzą się wcale w system administracyjny neapolitański. Żądają tylko reformy sądownictwa i zniesienia naprzykład kary bastonady, któréj policja używa często przed wyrokiem, przeciw ludziom, którzy z jakiegokolwiek powodu opierali się jéj władzy.

Dotychczas król neapolitański poprzestał na oświadczeniu, że jego państwo nie jest jedynem w Europie, w którém istnieje kara cielesna, i że dziwi się, że mu zarzucają podobne postępowanie z przestępcami kryminalnemi, kiedy w Anglji bat jest w użyciu dla żołnierzy i marynarzy angielskich, przelewających krew swoję w obronie kraju. Tę odpowiedź niedawno udzielił król neapolitański pewnemu dyplomatowi, który z nim rozmawiał w tym przedmiocie. (*Le Nord*).

— Minister spraw wewnętrznych polecił prefektom w departamentach dotkniętych wylewem, aby mu składali raporty względem czynów szlachetnego poświęcenia, których liczba przy tych okolicznościach była nie mała. Minister zamierza przedstawić Cesarzowi te z tych czynów, które uzna godnemi zaszczytnego wynagrodzenia.

— Garona w wielu miejscach wystąpiła z brzegów, i zalała wielkie przestrzenie równin.

— Biskup Orleanu który od dziesięciu dni znajdował się w Annecy w Sabaudji, gdzie używał kuracji, jak tylko dowiedział się o wylewach, które nas dotknęły, napisał natychmiast do swego jeneralnego wikarjusza, donosząc o bezzwłocznym powrocie swoim i przysłał 6,000 franków dla dotkniętych wylewem, tudzież polecenie aby do pałacu biskupiego przyjął ile tylko będzie można pomieścić nieszczęśliwych pozbawionych mieszkania, i aby im dostawił co dzień potrzebną ilość żywności. (*Pr. St. Anz.*)

G R E C J A.

Według doniesienia z Aten, *Monitor grecki* protestuje przeciw twierdzeniu, że rząd grecki nieprzyjaźnie jest usposobiony względem mocarstw zachodnich. *Monitor* występuje także przeciw rozumowaniu p. Granier de Casagnac w *Constitutionelu*, i wyraża nadzieję, że Grecja otrzyma nową konstytucję i że takowa dla wszystkich będzie sprawiedliwą. (*Pr. St. An.*)

H I S Z P A N J A.

*Madryt 3 Czerwca*. Rozliczne doniesienia względem zamierzonego przeciw królowéj zamachu, spowodowały władzę w dniach 26 i 29 maja, kiedy królowa znajdowała się w teatrze, do aresztowania około 20 osób, i podwojenia straży w pałacu. Zapytany w tym przedmiocie w kortezach rząd, odpowiedział przez usta ministra skarbu, że sprawa ta oddaną jest sądowi i że dla uspokojenia Izby i narodu, może zapewnić, iż życie Jéj K. Mości nie było w niebezpieczeństwie.

— Kortezy mają w tych dniach na tajném posiedzeniu naradzać się nad kwestją odroczenia.

— Minister sprawiedliwości i łaski przesłał polecenie prezesom sądów w prowincjach baskijskich; aby duchownych którzy wszelkiemi sposobami starają się przeszkadzać przedaży dóbr narodowych i instytutowych, tak dalece, że kupującym je odmawiają rozgrzeszenia, stawili niezwłocznie przed sądem, dla dosięgnienia ich odpowiednią karą.

W kaplicy północnéj popełnioną została kradzież rozmaitych kosztowności na summę 7 milj. realów. Dotychczas wszelkie poszukiwania w tym względzie pozostały bezskuteczne.

*Madryt 5 Czerwca*. Przywódcą spisku przeciw królowéj, był oficer milicji Rodendo Marquez, którego dotąd niezdołano aresztować, chociaż mniemają że ukrywa się w Madrycie. Młody cieśla nazwiskiem Fuentes miał strzelić do królowéj, i otrzymać za to 1,000 piastrów nagrody, ale ten sam Fuentes napisał do władz bezimienne listy,

---

cie gdy pełnił zacną posługę chrześćjańską, w czasie powietrza czyli dżumy, wielu mieszkańców pochował i sam nakoniec tą chorobą dotknięty, dokonczył chwalebnego życia.

Ksiądz Kowalski był wprzódy profesorem szkół na prowincji, nakoniec wezwany został do głównego zakładu naukowego pijarów to jest do Warszawy do kolegjum zwanego królewskiem (collegium regnum) i to na professora wymowy a zarazem na kaznodzieję krolewskiego, w pierwszych latach panowania króla Stanisława Poniatowskiego. Potem był professorem w Łukowie, a nakoniec zamieszkał w Chełmie, jako emeryt, jedynie trudniąc się powołaniem kaznodziei. Znał i umiał doskonale język łaciński, pisał i mówił pięknie po polsku, rozumiał język francuzki, lecz po swojemu go czytał jak sam się nauczył, a przeto mówić nawet zrozumiale nie mógł; znał dobrze historją świętą, kościelną starożytną i nowożytną, bo ją dawał publicznie po szkołach; równie znał teologję i prawo kanoniczne, bo zawsze miewał główne zadania i musiał przyjmować prośby od drugich księży, którzy jego rad w tym wydziale potrzebowali. Obszerną pamięcią od natury obdarzony, znał też doskonale mitologję egipcjan, greków, rzymian.

W jego czasach ta wiedza była koniecznie i nieodzownie potrzebna, był to albowiem jeneralny klucz do wszystkich pięknych nauk; uważano w mitologji figury, formy, kształty jako przemawiały do uczuć wzniosłych, samejże duszy: mechanizmu dużo używano wtedy w wymowie, rymotworstwie, malarstwie, snycerstwie więc erudycja być musiała też na placu, bo bez niéj ani podobna było znać i dociekać tajemniczych myśli aktorów. Wielu jeszcze znałem starych polaków biegłych w mitologji, uchodzili pospolicie za ludzi światłych i naukowych, popisywali się z nią i wyrazami szumnemi a czasem w rzeczywistości, wprawiali w podziwienie słuchaczy; wielu z nich doskonaléj znało tajemnice mitologji niż prawidła wiary w któréj się zrodzili.

Z naukami ścisłemi, matematyką, fizyką, arytmetyką, jeometrją, jeografją, najmniéj był ksiądz Romuald oswojony; wykładał wprawdzie te nauki, ale z książki i nie z wielkiem upodobaniem, mnie nawet powierzył zastępstwo dawania jeografji moim młodszym braciom. Ucząc drugich, sam własną pracą w téj nauce znaczny postęp zrobiłem. Kart jeograficznych nie zalecających się tą dokładnością co dzisiaj, było dużo i kupowało się je tanio; krajopisarstwo zaś było jeszcze w kolebce. Karta Afryki np. tak była pewna w granicach swych prowincji jak rzadko, i jeografję do niéj zawsze stosowano, tak że już więcéj nic żądać nie należało, kiedy dzisiejsi jeografowie i podróżujący badacze, środka téj części świata dostatecznie jeszcze nie zwiedzili i nie odkryli. Jeografja ks. Wyrwicza, dzieło z siebie ważne i dziś poszukiwane, jedynym i najlepszym było na poznanie ziemi ówczas przewodnikiem.

Ksiądz Kowalski pamięć miał nadzwyczajną, jednego dnia pisał kazanie, drugiego zaś dnia mówił je z pamięci. Bruljonów kazań nigdy nie chował, czasem je tylko oddawał księżom, którzy go o to prosili, a najczęściéj niszczył, mając materjały obszerne do kazań w swéj głowie.— Kazania jego był wyższe nad pojęcie prostego ludu, piękna polszczyzna, wzruszenia twarzy mówiącego, spadki głosu stopniowe i harmonijne, podnosiły urok, do którego się przyczyniła też cała postawa i giesta wymowne rąk, podług wszelkich prawideł sztuki; przemawiało razem to wszystko mocno do uczuć słuchaczy, wzbudzało powszechne uwielbienie i uszanowanie dla mowcy, dla tego obywatele licznie gromadzili się zawsze gdy dowiedzieli się że Kowalski będzie miał mowę. (d. c. n.)

w których odkrył spisek, tak, iż spełnieniu takowego łatwo było zapobiedz. Według *Diario* Fuentes w dniu 28 maja wieczorem w chwili kiedy powóz z księżniczką Asturji przejeżdżał, wydobył pistolet i chciał strzelić, ale jeden ajent policyjny wstrzymał jego rękę i aresztował go.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

P O R T U G A L J A.

— *Times* w następujący sposób objawia przesilenie ministerjalne, o którém telegrafem doniesiono:

Gabinet Saldanha Magalhaens podał się do dymisji, ponieważ król nie chciał mianować pewnéj liczby nowych parów, aby znakomitą większością zatwierdzonym w Izbie deputowanych projektom praw w przedmiocie notowania papierów skarbowych na giełdzie, i nowéj pożyczki na zbudowanie kolei żelaznych, zapewnić i w Izbie parów powodzenie. Król przez telegraf wezwał hr. Lavradio, posła portugalskiego w Londynie, aby ułożył nowy gabinet. Ale ponieważ uważano za niepodobieństwo czekać na jego przybycie, przeto prezydentowi Izby deputowanych Giulio Gomes da Silva Sanches, poruczone zostało prezesestwo rady, i wydział spraw wewnętrznych, i za kolegów dano mu pp. Loule, Sa Bandeira i Joze Jorge Lureiro przeznaczając im najważniejsze wydziały. Margrabia Felice de Souza ma być przeznaczony na ministra sprawiedliwości. Książe Saldanha dopomógł królowi w układzie nowego gabinetu.

(*Preussische St. Anzeiger*).

W Ł O C H Y.

*Turyn 3 Czerwca.* Projekt prawa względem donacji dóbr ziemskich dla jenerała La Marmora, tytułem wynagrodzenia narodowego, nie wywołał żadnych rozpraw w radzie. Tylko jenerał La Marmora wyraził życzenie, żeby taż donacja nie została poddana opłatom, jakim ulegają zwykłe donacje posiadłości gruntowych. Prezes rady uczynił uwagę, że w akcie donacji będzie można zamieścić klauzulę, iż opłaty te znoszone będą przez skarb, i rzecz ta nie pociągnęła żadnych dalszych uwag, a projekt został jednogłośnie zatwierdzony przez obecnych 54 senatorów.

Piszą od granicy lombardzkiéj 21 maja do *Opinione*:

Trzy dni temu jenerał Giulay przybył do Pawji pod pozorem odbycia przeglądu szczupłego garnizonu, jaki się tam znajduje i składa się z 250 huzarów i 400 żołnierzy pieszych; ale rzeczywiście przybył dla obejrzenia robót, przedsięwziętych w fortecy. Odnawiają ją bardzo pospiesznie dla postawienia jéj w możności pomieszczenia brygady piechoty z jazdą i artylerją. Zbudowaną zostanie warownia zewnętrzna z wyjściem w pole, za pomocą mostu zwodzonego, zbudowanego na fossie.

Mówią ciągle o bliskiem przybyciu kroatów, którzy mają utworzyć kordon, i założeniu małego obozu obserwacyjnego w Mirabello, o 2 mil od Pawji. (*Jour. des Déb.*)

WIADOMOŚCI Z WSCHODU.

— Wiadomości z Alexandrji 29 maja donoszą, że cała Arabja jest w powstaniu, i oświadcza, że nie uznaje już wcale zwierzchniczéj władzy Sułtana. Gubernator Nedjaź-pasza jest mężem nieustraszonym, ale nie ma dostatecznych środków do rozporządzenia i nie otrzymuje żadnéj pomocy.

Turcy rozgniewani ogłoszeniem hatyhumajun zniszczyli dwa kościoły chrześćjańskie w Podgorizie. W Nesich z tego powodu zamordowano dwóch chrześćjan. Mszcząc się za to chrześćjanie napadli turecką karawanę, zabili 14 Turków i uprowadzili ładunek. (*Pr. St. Anz.*)

## Wiadomości literackie.

Ң Nakładem księgarza Nowoleckiego ma wyjść z druku powiastka wierszem pod tytułem »Anioł i Szatan,« przez Jana Chęcińskiego. Powiastkę tę mieliśmy na kilka dni do przejrzenia, i nie wachamy się wydać pochlebne zdanie, tak o pomyśle, jak i o obrobieniu. Rzecz miejscowa, wzięta z życia włościan naszych. Autor w trzech częściach przeprowadza cały bieg życia naszego chłopka, stawiając go ciągle pomiędzy pokusą z sumieniem, uosobistnionemi w aniele i szatanie podług wyobrażeń gminnych. Nie ma tam zwykłéj w opisach tego rodzaju żółci, ciągłych skarg i użaleń na niedokładność systemu społeczeńskiego, słowem mało ujemnych i jątrzących obrazów, chyba tam gdzie już koniecznie z toku rzeczy wypadało jaki umieścić, a natomiast pomimo opisanéj ciągłéj pracy, nieraz biedy i nędzy, pan Chęciński umiał w to wszystko tak proste i spokojne wlać uczucie, tak potrafił przemawiać do miłości a nie do nienawiści ludzkiéj, że przeczytanie jego poematu musi z konieczności sprawić błogie i uspakajające wrażenie. Przytaczamy parę wyjątków. Oto naprzykład opis cmentarza wiejskiego.

Za wsią był kościół o małe pół mili,
Gdzie chwalić Boga z okolic dążyli,
Gdzie w każde święto z daleka czy z bliska
Biegli jak mrowie pobożni ludziska.
Sto kroków daléj stał krzyż, z lewéj strony
Wieńcem topoli i brzóz ocieniony,
Od tego krzyża cmentarzyk ubogi
Ciągnął się kawał za rowem wzdłuż drogi.
W srodku widziałeś kapliczkę drewnianą,
Gdzie mszę za zmarłych raz w rok odprawiano,
A cały cmentarz płot żywy oplata
Co się zdaleka zielem śród lata.
Tu owdzie krzyżyk na niskiéj mogile,
Tam młode drzewka dokoła wyrosną,
Gdzie niegdzie kwiatek ukaże się z wiosną
I chwast gdzie niegdzie zagości nie mile.
Rzeźbionych głazów co sterczą wspaniale,
Ni złotych liter nie dojrzysz tam wcale;
Garść ziemi, oto grobowiec dla kmiotka
Szorstkie tarcice wygodną mu trumną
Wóz prosty; zamiast przemową zbyt szumną
U wrót cmentarnych z Chrystusem ksiądz spotka,
Zwłok nie przywali pamięci głaz wieczny,
Bo też niewiemy co zmarłym potrzeba,
Może gdy przyjdzie ów sąd ostateczny,
Trudniéj z pod głazu dostać się do nieba.

Albo znów daléj:

Jedna łza, jeden wyraz niebiosa przebije,
Jedno westchnienie zyska promień łaski Bozéj,
Ale Bóg patrzy w serce jakie ono? czyje?
Zanim jego westchnieniu ramiona otworzy.
Ci co bez walki z losem wiodą żywot błogi
Co dawcy szczęścia w zamian kilka chwilek skąpią,
Co dla próżnostek święte omijają progi,
W błędzie są, że westchnieniem modlitwą zastąpią.
Lecz gdy z piersi zgnębionéj nadmiarem niedoli
Uchodząca nadzieja wyda jęk boleści,
Kiedy się myśl w modlitwę stopić nie dozwoli
I człek w jedno westchnienie całą duszę mieści,
Wtedy ono silniejsze od modlów tysiąca
Wyzebrze litość .... wtedy Bóg go nie odtrąca.

Albo nakoniec ten obraz prostego chłopaka wiejskiego, bohatera powieści.

Raz nad wieczorem, powróciwszy z łąki,
Janek przycupnął przed chatą na przyźbie,
I jak to mówią, zbijał sobie bąki,
A Marta przędła przy okienku w izbie.
„Hej! Janku! nagle staruszka zawoła;"
„Jestem matulu!"
„Masz skweres!"
„Co? jaki?"
„Dla Boga! reta! nie wlecz się jak smoła,
„Ktoś nam prosięta popuszczał w ziemniaki!"
„Kaj?"
„Tam, nie widzisz?"
„Na lewo?..."
„Nie, prościéj,"
Odpowie Marta pokazawszy ręką,
„A! psie bestyje! niechże was wciurności!..."
Zakrzyknie Janek i chlust przez okienko
Przebiegł ogródek, przeskoczył płot skoro,
Przystanął, urwał gałązkę chróstową,
„Czekajta! wrzasnął, hu! będzie wam zdrowo!"
I nuż wyganiać prosięta z maciorą.
Ale się próżno uwija sierotka,
Co ruszy k's e b i e to te na o d s i b k ę,
Co ruszy o d s i e b, te k's e b; on do środka,
Chce zająć razem, prosięta w rozsypkę.
Widząc że chłopcu nie idzie coś gładko,
Marta do niego z okienka: „Hej! Janku!
„Maciorę wygnaj: maciorę kochanku,
„Prosięta same pobiegną za matką!"
Gdzie tam! chłopczyna nie słyszy, jak głuchy,
Zamiast do drogi, napędza je daléj,
Wreszcie nadeszli od trzody pastuchy,
I w mgnieniu oka szkodników wygnali.
„Aj! matlu wody! rzekł Janek zmęczony,
Widząc ku sobie wychodzącą Martę,
„Toć ze sto razy przebiegłem zagony,
„A to bestyjstwo kiejby ćma uparte!
„Ni tak ni owak, ja prosto, te w tany,
„Żeby nie Michał i Jędrek od trzody,
„Próżnobym ganiał jak kundel zziajany,
„Czartby je chyba wypędził ze szkody."
„Nie mogłeś wygnać?... odpowie mu Marta,
„A wiesz dla czego? oto zamiast Boga
„Co słowo, wzywasz (Panie odpuść) czarta,
„Czart cię też wodził... oj! zła to, zła droga!
„Czyś kiedy słyszał, ty małe ladaco,
„Bym się do klątwy z czém niebądź uciekła,
„Bym rano, w wieczór, lub przed jaką pracą,
„Choć raz wciurnoskich wyruszyła z piekła?...
„Po co ci głupich przedrzeźniać jak sroce?
„Kiej niewiesz, nie bzdurz! mówiłam ci przecie;
„Człek się z nim tylko umartwi skłopoce,
„A ten. . ot! dzieciuch... co słyszy to plecie.
„Klęknij przed Trójcy obrazem nieboże,
Głaszcząc mu głowę, dodała powolniéj,
„Przyrzecz poprawę, a Bóg ci pomoże,
„Krzyż święty, pacierz, od czarta uwolni.
„Jak sę raz gębe przekleństwy znarówiem
„Tak i złe z nami, do złego chęć bierze,
„Bo to mój chłopcze..... ot, późniéj ci powiem.....
„Jak się pomodlisz..... jak zjemy wieczerzę."

— Powieść z życia ludu wiejskiego p. t. **STACH Z KĘPY**, napisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego*, wyszła nakładem Kroniki z drukarni J. Unger. Nabyć ją można: w redakcji Kroniki i w znaczniejszych księgarniach po cenie RS. 1. Prenumeratorom Kroniki tak dawniejszym jak i nowo zapisującym się w Warszawie odstępuje się za **kop. 50**, na prowincji **za kop sr. 60**.

— W drukarni Alex. Ginsa przy ulicy Elektoralnéj, opuściło prasę nowe dzieło Stan. Jachowicza p. t. „Nowe śpiewy dla dzieci" z melodjami 7miu kompozytorów: Chopina, Dobrzyńskiego, Ign. Komorowskiego, Jakóba Lhotaka, Sikorskiego, Troszla i 10-letniego Franusia W. To dziełko zawiera w sobie śpiewy dla dzieci w takim rodzaju zupełnie jak oddział 1szy w roku 1854 wydany, dziś zupełnie wyczerpany. Spiewy betleemskie, Jasełka, scena liryczna i śpiewy przez różnych autorów. Można nabyć we wszystkich księgarniach i składach, u Konapackiego, u Krupeckiego, u Drewsa, u Rakoczego w domu Petyskusa, u Wojczyńskiego, i u Matuszewskiéj przy ulicy Rymarskiéj, cena sklepowa 75 kop. Prenumeratorowie odbiorą gdzie prenumerowali, skład główny u W. Friedlejna.

— Księgarnia pod firmą Zawadzkiego i Węckiego przy ulicy Krak.-Przed. wprost Saskiego placu w domu PP. Wizytek Nro 389, otrzymała następujące nowości: Zbiór modlitw odpustowych z dodaniem 91 litanji, ułożony przez ks. Wincentego Wnukowskiego, prałata kancl. katedry Żytomir. M. S. Teol. wydanie nowe, poprawne i znacznie pomnożone, Wilno 1856, rs. 1 k. 35. De géranda o udoskonaleniu moralném, czyli o ukształceniu samego siebie, przełożył z francuzkiego Michał Bohusz Szyszko, Mińsk 3 tomy, rs. 4 kop 50. „Hrabia na Wątorach" przez Władys Syrokomlę, Wilno 1856. „Wdowiec" powieść we 2ch tomach, przez J. Korzeniowskiego, Wilno 1856, rs. 2 kop. 50. Krótkie odpowiedzi na pospolite przeciw religji zarzuty, ułożył ks. Segur, a z 25 wydania przetłumaczył ks. S. S D., wydanie drugie poprawne, Wilno, kop. 35.

— Nakładem Ig. Klukowskiego przy ulicy Miodowéj Nro 497c wydanemi zostały. Mazur grany w dniu 26 Maja r. b. na balu danym przez szlachtę Królestwa Polskiego dla NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA Wszech Rossji Królestwa Polskiego w pałacu Namiestników, skomponowany na orkiestrę, ułożony na fortepian przez Józefa Stefaniego, cena kop. 15. Renz polka z ryciną przedstawiającą jedną ze scen nader zajmującą i powszechnie podziwianą w cyrku p. Renz, skomponowana na fortepian przez p. T. Herz, cena kop 15.



TEATR WIELKI. Jutro: *Wieszczka róż.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Moja gwiazda. Nic bez przyczyny. Nowy mizantrop.*

Widowiska w obu teatrach zaczną się o godzinie wpół do 9éj.

Dziś WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA w pałacu hrabiostwa Augustów Potockich.

Dziś wielkie przedstawienie sztuk konnych w CYRKU RENZA.

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 2 (14) Czerwca 1856 roku. — Starszy Cenzor F. *Sobieszczański.*